

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Klary.
Jutro: Hipolita.
Pojutrze: Euzebiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 31 zach. 7 38.
Jutro „ „ 4 33 „ 7 36.
Pojutrze księ. ws. we dnie. „ 8 52.

Pielegnujmy śpiew polski!

Lepsze to były czasy, kiedy wraz z nauką języka polskiego i pieśń polska pielęgnowana była starannie w szkole naszej ludowej, nie tylko pieśń religijna, ale i świecka, z wszystkimi swymi odcieniami, od najpoważniejszej, aż do najweselszej i najskoczniejszej.

To też czy szedłeś do świątyni, pomiędzy rozmódlone tłumy, słyszałeś starców, dojrzałych mężów, młodzieńców i małych chłopców, i tak samo niewiasty od najstarszych matron, aż do małych dziewczątek, wspólnym chórem, nieuczonymi, lecz zgodnymi głosami chwalebnych religijnych pieśni Pana Zastępów — czy wyszedłeś w pole, pomiędzy pracujące na ojczyźnej niwie rzesze, dochodziły cię różne, wesole piosenki i krakowiaki, śpiewane na różną nutę i różnymi głosami.

Dziś nie ustał jeszcze — dzięki Bogu — w kościołach naszych śpiew religijny, jeszcze go nie zapomnieli starzy i młodsze pokolenie, które wyszło ze szkoły przed 10 przeszło laty, zna go w znaczniejszej części i najmłodsze nasze pokolenie, chociaż częstokroć rodzice nie mają czasu, aby sami mogli dzieci swe kształcić w śpiewie ojczyźnym, i choć niejedno pachole stoi smutne i z zazdrośnym żalem patrzy na tych, co się na polskiej książce modlić i polskie pieśni śpiewać umieją.

Marzył niegdyś nasz największy wieszcz narodowy, Mickiewicz, o owej chwili, w której jego księgi znajdują drogę pod strzechy, a jego proste pieśni znajdują się w ustach wiejskiego ludu — nie da się zaprzeczyć, że byliśmy na najlepszej drodze do spełnienia życzeń.

Dziś na tej drodze wzniesiono nam nieprzebyte przeszkody i zapory, ale naród nie zwątpił mimo to o sobie i ma ufność w Bogu, że nie da sobie wydrzeć najdroższego skarbu, oddzielnego po przodkach, skarbu języka.

A wielką pomocą w trudnym dziele zachowania tego skarbu być powinna śliczna pieśń polska, być powinny Koła śpiewackie, których niestety na obczyźnie zawsze jeszcze tak mało. Przez miłość do cudownych dźwięków pieśni ojczyźnej powinniśmy wszelkimi siłami starać się o szerzenie znajomości mowy rodzinnej.

Już w najodleglejszych czasach przeszłości Słowianie występowali w opisach obcych pisarzy jako zamiłowani zwolennicy pokoju i pieśni, której włożyli na głęslach. I my, ich nieodrodni potomkowie miłujemy pokój i pieśń i nikomu nie wyrządzamy krzywdy, a choć nam w naszych pieśniach, w naszym śpiewaniu, przeszkadzać usiłują, my wytrwałością zwyciężymy wszelkie przeszkody i czuwać będziemy nad dziećmi naszymi, aby nie zapomnieli tych dźwięków i tonów, którymi krzepili i rozweselali serca ich ojcowie i dziadowie.

Rodacy! pielęgnowanie śpiewu polskiego i znajomości rodzinnej mowy, to zawsze szczytne zadanie, o niem pamiętajcie na każdym kroku, a zasługę waszą uczci potomość.

Przy dobrej woli nie trudno to będzie. Tyle mamy na obczyźnie miejscowości, gdzie Towarzystwa dotąd nie pielęgnowują w łonie swoim śpiewu polskiego. Niechaj więc gorliwi Polacy uzbrojeni w dobrą wolę i mający

odwagę i siłę do zwalczania przedwstępnych trudności, nie usuwają się od pięknego obowiązku narodowego; niech starają się o to, aby wszystkie istniejące już Towarzystwa uprawiały pieśń polską. Sprawa to bardzo ważna i wielce doniosła, warto jej poświęcić czasu trochę, trudu i starania. Ochota towarzyszyć nam powinna przy każdym dobrem przedsięwzięciu, ochocho zabierzmy się tedy do dzieła, starań dokładajmy, aby w każdym domu polskim na obczyźnie zabrzmiewał śliczny śpiew polski.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Większość sejmową za kanałem obliczają teraz na 12 głosów. Podobno minister Miquel ma być swego pewny, chociaż zrazu myślał, że przyjdzie do rozwiązania sejmku. A bez wątplenia rozwiązanie sejmku nastąpi, gdyby konserwatystom powiodło się projekt rządowy o kanale obalić. Podobno cesarz miał to powiedzieć pewnemu posłowi konserwatywnemu. Z obliczenia wynika, że w sprawie budowy kanału, którą uważają za rzecz tak niezmiernie ważną, mogłoby koło polskie zadecydować. Gdyby koło polskie głosowało przeciw, wniosek upadnie, potem sejm musiałby być rozwiązany, rząd musiałby zwalczać swoje własne stroniectwo rządowe, konserwatystów, co spowodowałoby w całych Prusach takie zamieszanie, jakiego już dawno nie było.

— Podróżą ministra francuskiego Delcassego zajmują się ciągle jeszcze wszystkie niemal gazety niemieckie. Minister francuski przybył już do Rosji. Powitano go tam serdecznie, a gazety rosyjskie napisały na cześć jego długie artykuły. Najwięcej podpadło to, co napisała „Nowoje Wremia“. Dziennik ten znany z tego, że Niemców nie cierpi i gdzie może, tam im łatkę przypnie. Teraz też z powodu przybycia ministra francuskiego do Rosji napisał, że byłoby głupstwem, gdyby Francja żyła w przyjaźni z Niemcami. Za to ten san dziennik zaleca, żeby Rosya i Francja postarały się o to, by Austrią odciągnąć od przymierza z Niemcami i przyciągnąć ją do przymierza francusko-rosyjskiego. — W Niemczech wywołało to, co napisała gazeta rosyjska, wielkie wrażenie. Niektóre gazety niemieckie występują nader ostro przeciwko dziennikowi rosyjskiemu, ale poważniejsze gazety zapatrują się na tę sprawę poważnie i piszą: Niemcy muszą się mieć bardzo na baczności. Francusko-rosyjskie przymierze może bowiem doprowadzić do tego, że Francja odciągnie od Niemiec Włochy, a Rosya Austrię. Wobec tego Niemcy pozostaną osamotnione. Lecz któż Austrię od Niemiec odpycha? Otóż z jednej strony Wolfy i Schönerery, którzy nie tylko agitują za oderwaniem katolików od Rzymu, lecz dla uciśnionych niby to Niemców w Austrii wołają o pomoc do Berlina, a z drugiej strony ci krzykacze w cesarstwie niemieckim, którzy Wolfom i Schönererom sprzyjają i ich popierają. To musi zrażać Austrię do Niemiec. I jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie w tem nic dziwnego, gdy Austrija przyjmie rękę, jaką jej Rosya poda.

— W Kiauczau, kolonii niemieckiej w Chinach, zbuntowała się ludność chińska prze-

ciw Niemcom jeszcze w miesiącu czerwcu. Dopiero teraz donoszą bliższe szczegóły. Poszło o to, że Chińczycy zniszczyli tor kolejowy pobudowany przez Niemców. Z opisów gazety niemieckiej, wychodzącej w Chinach, wynika, że przyszło do formalnych bitew pomiędzy wojskami niemieckimi a Chińczykami. Kapitan niemiecki Mauve zabrał Chińczykom 60 dział i znaczny zapas broni ręcznej. Dotychczas nie można było podjąć robót na nowo.

— Nadchodzi czas, kiedy sejm pruski rozpocznie znów swe obrady. Posłowie zbierają się, jak wiadomo, już 16 bm. Najprzód rozpocznie się walka o kanał Śródziemny. Minister Miquel zaczyna się znów kręcić, żeby sprawę tę przeprowadzić po myśli rządu. Układa się z rozmaitymi politykami, jakby nieprzejednanych posłów ugłaskać i przejednać. U cesarza był na dłuższym posłuchaniu. Piszą, iż to posłuchanie odbyło się w sprawie kanału. Wiadomo, że donoszono o tem, iż Miquel chce odroczyć sprawę kanału aż do czasu późniejszego. Teraz zaprzeczają temu i piszą, że Miquel chce ją koniecznie teraz przeforsować, aby miał później wolną głowę.

— W kołach zwolenników niemieckiej »polityki kanałowej« zapanowała wielka radość. Jak bowiem telegrafują z Dartmundu, otrzymano tam wiadomość, że cesarz Wilhelm godzi się na odbycie uroczystego aktu otwarcia portu tamtejszego w dniu 11 b. m. i że osobiście w uroczystości tej weźmie udział. W kołach tych przypuszczają, — że zapowiedziany ten teraz już na pewno przyjazd cesarza dowodzi — iż widoki projektu kanałowego znacznie się poprawiły, że rząd widocznie ma już pewność, iż projekt ten zostanie przyjęty.

— List własnoręczny cesarza Wilhelma do królowej angielskiej Wiktorji zawiózł nadporucznik Strombeck do Anglii. Teraz donoszą, że na list otrzymał odpowiedź.

— Kanclerz ks. Hohenlohe widział się z cesarzem austriackim w przejeździe cesarskim z Wiednia do wód w Ischl. Ażebym zapobiedz możliwym pogłoskom o politycznym znaczeniu tego spotkania, półurzędowy wiedeński »Fremdenblatt« już pisze, że spotkanie było dowodem tylko tego, jak uprzejmym jest cesarz austriacki. Cesarz austriacki nie chciał, aby kanclerz niemiecki jeździł umyślnie do niego do Ischl na pożegnanie. Chcąc tego księciu Hohenlohe'mu zaoszczędzić, pożegnał się z nim na dworcu w Ausseg. Tłumaczenie półurzędowego dziennika wiedeńskiego jest bardzo dwuznaczne, zwłaszcza w obecnej porze, kiedy w Petersburgu liczą na to, że Austrię powiedzie się oderwać od Niemiec.

— Zaszczytne odznaczenie spotkało hr. Muenstera, ambasadora niemieckiego w Paryżu, wyniesiony bowiem został do stanu książęcego. Hr. Muenster reprezentował Niemcy na konferencji pokojowej w Hadze.

— **Austrija.** We Wiedniu odbył się pojedynek między osławionym Wolfem a posłem czeskim Krzepkiem. Krzeppek już raz wyzwiał »wileczka«, ale on nie chciał się pojedynekować. Wtedy Krzeppek napisał w

gazetach, że Wolf tylko wtedy się bije, gdy pewny jest, że przeciwnika pokona. Na to „wilczek” ujął się honorem i wyzwiał Krzepka na szable. W pojedynku zaraz w pierwszym uderzeniu Krzepka ciał Wolfa w twarz i przeciął mu wargę i nos, a potem poprawił mu w głowę, sam odebrawszy tylko trzy lekkie zadrażnienia. — Nosił wilk, ponieśli i wilka. Szkoła tylko, że Czech zadawał się wogóle z takim szubrawcem, a przede wszystkim źle to, że poseł ludu katolickiego wdaje się w zakazane przez Kościół pojedynki.

— **Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. Leon XIII pracuje obecnie nad encykliką, która traktować ma o konferencji pokoju w Hadze.

— **Z Transwalu** nadchodzą wieści bardzo wojownicze. Sejm transwalijski odpowiedział lordowi Chamberlain bardzo hardo, że nie godzi się sądzić polubowy i nie pozwala mieszać się Anglikom do spraw wewnętrznych kraju. Równocześnie rząd transwalijski ogłosił stan obłężenia, ponieważ obawia się rewolucji kolonistów angielskich. Twierdzą Pretoria, że rząd zakupuje konie i muły, aby nimi przewozić anunicję. W parlamencie angielskim była także mowa o wojnie z Transwalem. Rząd na zapytanie posłów oświadczył wręcz, że wojska wysła do Afryki, aby je mieć pod ręką w razie wojny z Rzeczpospolitą transwalijską.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Zadna parafia co do liczby dusz tak się nie powiększyła w ostatnich dziesiątkach lat, jak osierocona teraz przez śmierć proboszcza swego, ks. kan. Antoniego Kamińskiego parafia chełmińska. Gdy nastąpił tam w drugiej połowie r. 1866, liczyła 3078 dusz, teraz zaś 8008 dusz.

Kolonia. 6 bm. upłynęły od śmierci Arcybiskupa ks. kardynała Kremenza 3 miesiące, w których kapituła ma prawo wyboru. Utraciła je teraz nie z własnej winy, bo listę kandydatów zaraz 2 tygodnie po śmierci Arcybiskupa do ministerstwa pruskiego odesłano, ale dotąd nie o-

13) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

Janek stanął przy zielonej ścianie altany i zaczął z przejęciem deklamować wiersz Wincentego Pola pod tytułem: „Wisła”.

Spiewał Klonowicz niegdyś twoje wdzięki,
Kiedy na twoich falach się kołysał,
I mówił, kreśląc o „Flisie” piosenki:
„By to być mogło, radbym złotem pisał
Twoje pożytki, porty, a i wstępy”.
A ile razy patrzę na twe wody,
I na te stare po twych brzegach grody,
A po przylądkach widzę krzyż zatknięty,
Stają przed duszą starzy gospodarze,
Wielcy dziedzice twojego porzeczka...
I z Klonowiczem o tym „Flisie” marzę,
I o oraczach od krzyża i miecza.
Miło spoglądać, Wisło, na twe nurty,
Na te ładowne złotym darem burty...
Lecz jam cię poznał, gdzieś u źródła trysła,
Gdzie cię „Wiselką” góral zwie w miłości —
Toć też mi miła, niby dziecię Wisła,
Bom ja ukochał, co kochają prości,
I tak rozumiem, gdy na ciebie patrzę,
Ze to i dobrze i znamy się dawno...
I lica twoje — dużo dla mnie gładsze,
Bo znam cię dzieckiem i niewiastą sławną.
Gdym u kolebki tego dziecka marzył,
Orzeł tatrzański nad głową się ważył,
I rzekł mi góral: „W waszej tutaj stronie
Zwą ją „Wiselką”, bo wesoła, młoda,
I jest „Wiselką”, nim minie Ustronie —
Tak ją nazwano tu w górach i rano,
A co tam dalej jej na wiano dano,
To pono lepiej wy, panoczku, wiecie,
Co tam szeroko chodzicie po świecie”.
Gdy umilkł, Staś rzekł:
— Poeta nasz, Wincenty Pol słusznie

trzymała żadnej odpowiedzi. Panuje wskutek tego między ludnością rozgoryczenie. Domyślają się, że rząd pruski chciałby przeprowadzić obsadzenie arcybiskupiej stolicy w porozumieniu z Stolicą apostołską, bez względu na głosy kapituły.

Francya. W dniach 7—15 sierpnia odbędzie się w Lourdes wielki kongres eucharystyczny, dwunasty z rzędu. Ks. Biskup Dutreloux z Lége wysłał już w tym celu zaproszenia i po porozumieniu z Biskupem dyecezyalnym z Tarbes, rozwinął szeroką przygotowawczą działalność, a Ojciec św. w breve do Kardynała Langenieux, Arcybiskupa z Rheims i delegata papieskiego na kongresie eucharystycznym w Jerozolimie, zachęcił świat chrześcijański do udziału podniosłej uroczystości. »Przez Maryą do Jezusa« — kult N. Panny tak w czasach naszych rozwinięty prowadzić musi do kultu Pana Jezusa i to w najpiękniejszym kultu tego wyrazie: w czci Boskiego Serca w N. Sakramencie Altarza. W Lourdes spodziewają się olbrzymiego zjazdu podczas kongresu. — Zapewne wśród pielgrzymek z całego świata znajdą się i polscy pielgrzymi. Słyszymy, że redakcja warszawskiego »Przeglądu Katolickiego« reprezentowaną będzie na tem uroczystym zebraniu katolickiego świata przez jednego ze swych współpracowników.

Ceylon. JE. ks. Arcybiskup W. M. Zaleski, delegat Apost. w Indyach Wschodnich, przysłała „Misyom“ nader bolesną wiadomość z Kandy 12 maja: „...Byłem obłożnie chory — pisze ks. Arcybiskup — wznowiła mi się dawna w Chinach nabyta dysenterya, która zdaniem tutejszych lekarzy, pod tropikami wyleczyć się nie może, a w zimniejszym klimacie ustanie bez leków. Zdecydowałem się zatem wyjechać do Rzymu, a otrzyawszy sześciomiesięczny urlop, wyjeżdżam we wtorek (16 maja)”. O chorobie swojej już dawniej donosił ks. Arcybiskup w listach pisanych z Javy i wybrzeży chińskich. Nie wątpimy, że czytelnicy nasi gorąco będą prosili Boga o rychłe wyzdrowienie tego znakomitego dygnitarza kościelnego, który pomimo rozlicznych nader ważnych i trudnych spraw, dla wypo-

wspomina na początku swego utworu Klonowicza, również znakomitego poetę, który umiał odczuć piękność najpiękniejszej z rzek polskich.

A widząc, że ta uwaga zadziwiła Jadzię i jej braci, którzy śnać nie przypuszczali, ażeby ich gość wychowany w Anglii, posiadał taką znajomość literatury i dziejów ojczystrych, rzekł:

— Ukradkiem uczyłem się wszystkiego z książek, które w szafce matki pozostały.
Po chwili zaś dodał:

— Klonowicz, którego imiona również pamiętam — Sebastyan, Fabian, urodził się w Sulmierzycach nad granicą Ślązka. Po studiach w akademii Krakowskiej, przeniósł się do Lublina (w roku 1584) i tam na stałe zamieszkał. Do najcenniejszych jego utworów zalicza się właśnie poemat „Flis”, w którym opisuje piękność Wisły.

Ta bystrość umysłu i dar pamięci jeszcze spotęgowały ogólną sympatyę dla młodego chłopca, który tak gorąco ukochał wszystko, co swoje.

W altance czas schodził szybko na miłej pogawędce, i kilka godzin ubiegło prawie niepostrzeżenie na ożywionej, serdecznej rozmowie między młodymi.

Już mieli wracać do domu, kiedy stary rybak zaczął im dawać ręką jakieś znaki. Pierwszy pobiegł do niego Janek.

— Co się stało? — zapytał.

— O! oto tam ktoś nieznany...

Janek spojrział w dal Wisły, w kierunku wskazanym i ujrzał złoty, kraciasty paletot i czerwony parasol Dzona Bulla.

— Kto to taki? — pytał starzec gniewnie. — Jeśli nie ze dworu, to ja go ztąd przepędzę.

Janek roześmiał się głośno.

— Dajcie spokój, Witalisie, to gość nasz.

— A z kąd?

— Z Anglii, z za morza.

Stary ponuro spojrział na ziemię i mruknął:

czynku, jak się wyraził, opisywał dla „Misyi“ przez lat 11 swe podróże po Indyach i Indo Chinach podjęte w sprawach Kościoła.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Robotnik Kalt wiózł we wtorek po południu cement. Podczas jazdy zauważył, że koniowi odpiął się ramię na karku. Schodząc z woza, aby takowy uszykować, dostał się przez nieostrożność pod koła, które go przejechały. Odstawiono go do lazaretu, gdzie jednakże, wskutek ciężkich ran, wkrótce ducha wyzionął.

— Droga z Gronit do Dajtk jest wskutek naprawy mostu na 10 dni zamknięta.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się dnia 13 bm., to jest w przyszłą niedzielę, po południu o godzinie 5-tej w zwykłym lokalu. Goście mile widziani. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

— Kupiec pa. Filip Herrnberg ztąd sprzedał swój browar panu Kestner z Copot za cenę 55,000 m. Przejęcie nastąpi dnia 1 go września rb.

— Tutejsza wyższa szkoła dzievcząt obchodziła w czwartek swą tegoroczną zabawę latową w Jakóbowie.

— W poniedziałek, 14 bm., przed poł. o 11 tej pójdzie ztąd ofiara do Gietrzwałdu. Miejsce zebrania przy krzyżu misyjnym.

— Z powiatu olsztyńskiego. Posiedzenie Antoni Mathia obrany i potwierdzony został na przełożonego gminy w Majdach. — Ławnikiem w Lamkówku obrany został gospodarz Jan Ziermann.

— W Gągławkach choruje bardzo wiele dzieci na żarnice (odry), z powodu czego ferie latowe z pewnością przedłużone zostaną.

— »Volksblattowi« się zdaje, że nie życzymy Trapistom maleńkiej jałmużny,

— Czego on tu po rzece pływa, jak czapla... lepiejby sobie chodził po ziemi.

Poczem nie zważając na perswazyje Janka i przybyłych z altany młodych, wsiadł do łodzi i popłynął do żeglującego w oddali Anglika.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekł, podpływając ku rozkoszującemu się przejeżdżką po rzece cudzoziemcowi.

— Na wieki wieków! — odparł tenże, bystro z za krzaczastych brwi spoglądając na starego rybaka.

Chwila czasu upłynęła, a oni wciąż patrzyli na siebie, jak dwa ptaki drapieżne, które za chwilę mają się rzucić do walki z sobą. W oczach starego rybaka zamigotały przez chwilę błyskawice gniewu. Widocznym było, ten, na którego patrzy, znanym mu jest, lecz i to zarazem można było z oczu jego wyczytać, że ze wszystkim nie jest pewnym, ma li dawnego przed sobą, bardzo dawnego wroga, czy też tylko jego sobotwór.

— Hans Blut! — krzyknął wreszcie — ten szpieg... zdrajca...

Anglik powstrzymał przekleństwo na ustach, opuścił podniesione, jakby do obrony wiosło, i siląc się na spokój, syknął, niby wąż, nogą przydepnięty:

— Milcz! Nie jestem tym, za kogo mnie bierzesz!

— Na Matkę Przenajświętszą, nie zapieraj się! nie myśl mnie jeszcze oczy... Tak, to ty... Hans Blut... przyczyna mojej zguby...

Starzec nagle chwycił się za głowę, jakby ją natłok wspomnień, niespodziewanie wywołanych, chciał rozsądzić, i przez chwilę powtarzał blademi ustami:

— Hans... złoczyńca... styczeń... rok 1812... rozstrzelany... o, moje dziecko... moje biedne dziecko...

Łzy nagle spłynęły mu z oczu, wielka boleść i żal nim owładnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla tego powtórzyliśmy z „Gazety Gdańskiej” artykuł o kalendarzach. Jeżeli „Volsblatt” zdobył by się na tę cywilną odwagę i raczył odwiedzić »narodowe polskie« progi naszej redakcji, to pokazalibyśmy mu pisma dziękczynne od Trapistów i innych klasztorów, a nawet oprawne obrazy, które otrzymaliśmy za bezinteresowne przesyłanie składek zebranych przez naszą ludność polską. A więc my nie tylko życzymy, ale pomagamy w przesyłaniu jałmużny biednym klasztorom, choć nam nawet ze strony duchownej robią zarzuty, że powinno się najprzód pamiętać o potrzebach w swoich stronach. Przecież »Volsblatt« sam poleca gorąco kalendarz Pohla z Brunsbergi, choć to nie kalendarz Trapistów, a owa drukarnia w Brunsberdze już i tak tysiące zarabia na swoich wydawnictwach na »Ermlenderce« itd. »Volsblatt« pokazuje przez to, że dla niego najkorzystniejszą i najzbawiennej jest smarować zawsze tłusty poleć, podczas gdy Polakom nawet chudego polcia zazdrości. Wobec tego polscy Warmiacy dziękują bardzo za baranią życzliwość »Volsblattu«.

* **Butryny.** Jako drugi nauczyciel przy tutejszej szkole ustanowiony został kandydat nauczycielski p. Wulf z Ornety.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 13 bm., to jest w przyszłą niedzielę po nieszporach, o godzinie wpół do 4-tej. Wszystkich członków, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa, najusilniej zaprasza Zarząd.

* **Jańsbork.** Wielki pożar zniszczył zeszłej soboty w Turowie 3 domy i kilka szop i stodoł razem z sprzętem tegorocznym.

* **Ostruda.** W nocy z 8 na 9 b. m. wybuchł ogień w gościńcu pana Sadowskiego w Rychnowie, który w krótkim czasie całe zabudowania w perzynę zamienił. Spaliły się doszczętnie wszelkie meble, jako i zapasy towarów. Szkoda pokryta zostanie przez zabezpieczenie. W jaki sposób ogień wybuchł dotąd nie stwierdzono.

* **Kłajpeda (Memel).** Wielkie nieszczęście wydarzyło się tu w sobotę wieczorem. Mistrz bednarski p. Brünning został przez ciężko drzewem naładowany wóz przejechany i na miejscu zabity. Pan B. zakupił w ostatnich dniach wiele drzewa i zwoził takowe do swego mieszkania. Na wozie siedział woźnica, pan B. zaś szedł obok woza. Drzewo widocznie nie musiało być dobrze poukładane na wóz, bo w ulicy Fryderyka-Wilhelma zaczęło się osuwać, wskutek czego woźnica spadł na ziemię. Spłoszone przez to konie poczęły uciekać. Pan B., chcąc je przytrzymać, został przytem obalony i przejechany. Odnosił przytem tak ciężkie pokaleczenia, że zanim lekarz przybył zdołał, nieszczęśliwy zmarł wśród wielkich boleści. Woźnica zaś, spadszy z woza, złamał sobie prawą rękę.

* **Jabłcnowo.** W poniedziałek o godzinie 6 pomiędzy stacyami Buchwałd i Sarnową zderzyły się dwa pociągi robocze, przy czem palacz i 2 robotników odniosło rany.

* **Kisielice.** W piątek rano znaleziono nad jeziorem ubranie jakiegoś mężczyzny, a w pobliżu odkryto ślady krwi. Zaczęto poszukiwania na lądzie i w wodzie i wreszcie wydobyto z wody ciało właściciela Pohla. Miał on lewą rękę silnie zranioną, a nóż kieszonkowy był także krwią zbroczony. Widocznie najprzód usiłował przerznąć sobie żyły, a potem skoczył do wody, aby sobie życie odebrać.

* **Z Człuchowskiego.** Syn właściciela L. z S., który grał ćwiartkę losu hamburskiej loteryi, otrzymał niedawno temu wiadomość z Hamburga, że na los jego padła wygrana 30,000 m. Radość była wielka. Ojciec z synem udali się do Hamburga, gdzie im jednak kolektor oświadczył, że na los ich żadna wygrana nie padła. List ktoś sfalszował. Oburzenie biedaków było tak wielkie, że kolektor musiał zawołać policyanta, który ich w końcu pod klucz zaprowadził. Dopiero po trzech

dniach ich wypuszczono, kiedy się wylegitymować mogli.

* **Toruń.** Pewien szeregowiec z tutejszego batalionu pionierów podczas ćwiczeń na placu uderzył podoficera swego, który mu eoś zganiał, kolbą karabina w głowę tak silnie, że tenże zaraz upadł, a karabin się złamał. Inni żołnierze zaraz przestępcę przytrzymali a potem go aresztowano. Już rychło rano miał ów szeregowiec wyrazić się, że dzisiaj kogoś zabije.

* **Z Toruńskiego.** W lesie pod Suszem wszczął się rano o godz. 7 pożar. Telegrafowano zaraz do Torunia po pomoc, i niebawem wyruszyły ztąd dwie sikawki i cztery wozy do wody, a oprócz tego posłano oddział pionierów do prac ratunkowych. O godz. 3 po poł. pożar był stłumiony. Spaliło się 200 mórg lasu, po większej części zagajenia jako też trochę wysokiego lasu, należącego do mniejszych właścicieli i do plebani w Swierczynkach. Szkody wynoszą około 80,000 mk.

* **Ze Śląska.** W sobotę skazała izba karna w Bytomiu redaktora „Katolika“ na 50 m. kary za obrazę sędziego Rodatza z Ujazdu. „Katolik“ zamieścił swego czasu korespondencję, w której była pomiędzy innymi mowa o tem, że kilku obywateli z Tych stawało przed sędzią śledczym jako świadkowie w Mikolowie. Dwaj z nich, ojciec i syn, nie potrafili po niemiecku. Na to sędzia miał powiedzieć: „Toście wy przyjaciele Polaków. Ja wam pokazę, będę z wami inaczej postępował, ja już z innymi Polakami doszedłem do końca“. W toku rozpraw świadkowie nie mogli zaprzysiądz, że padły słowa: „będę z wami inaczej postępował“. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia. — Na kopalni „Deutschland“ w Kochłowicach zabił spadający kawał węgla górnik Schulea.

* **Berlin.** Pewien uczeń kupiecki przechodził ubiegłej soboty spiesźnie okok ratusza w Berlinie. Nagle przerażony uskokzył na bok; uderzył go bowiem w głowę jakiś przedmiot, który wypadł z okna ratuszowego. Po dokładniejszym obejrzeniu sobie owego przedmiotu poznał kupczyk, że był to pugilares, pełny bankocetli w sumie 4500 m. W czasie, kiedy pomocnik ów dziwił się nad tem, że w berlińskim ratuszu oknem wyrzucają pieniądze, przybiegł już do niego właściciel tychże zadyszany, opowiadając, że po obejrzeniu sal ratuszowych, położył płaszcz na oknie i że skutkiem tego z kieszeni pugilares wypadł. Pomocnik otrzymał 100 m. nagrody, a nieostrożny jegomość jak i znalazca, obaj zadowoleni, rozeszli się.

* **Szrandawa.** Na tutejszej policji zgłosił się 20-letni pomocnik handlowy Willi Schieman z Szlezewiku, który sprzeniewierzył swemu pryncypałowi 2000 mk. ulotnił się i pieniądze w przeciągu 2 tygodni zapewne przehulał. On sam wprawdzie twierdzi, iż skradziono mu znaczną część tej sumy, gdy usnął na ławie na dworcu, ale trudno w to uwierzyć. Dość, że gdy panu bratu, — który jak warto nawiasem nadmienić, zna oprócz rodzinnego niemieckiego języka: angielski, francuzki, włoski i hiszpański — bieda zajrzała w oczy, oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Ponieważ wstąpił był za nim już i list gończy, przeto przyjęto go „z otwartymi rękoma“, ale niedługo zatrzymano w gościnie lecz odesłano do domu, to jest do Szlezewiku, ale nie do rodziców lub pryncypała, tylko do — kozy.

* **Z Kolonii** donoszą, iż rana po operacji ujęcia nogi, u biskupa-sufragana ks. dra Schmitza goi się bardzo dobrze. Dostojny pacjent robi też już próby z sztuczną nogą, jaką dlań zrobiono w Dysseldorfie i zapewne wnet wyjdzie z domu chorych.

Rozmaitości.

W biały dzień zamordowano w Groźnem na Kaukazie, księdza omiańskiego Ter-Jakóba Zamokoczanca. Niósł on do chorego oleje św. Nagle na samym środku rynku, tuż przy stacji dorózek, wyskoczył jakiś człowiek i wymierzył mu długim nożem cios w brzuch. Cios był tak silny, iż wnętrzości od razu wyszły na wierzch. Przechodnie rzucili się w pośrogu za zbrodniarzem, ten jednak nikogo nie dopuszczał do siebie, wywijając nożem.

Wezwani dopiero na pomoc żołnierze, uzbrojeni w karabiny z nasadzonemi bagnetami, zdołali ująć mordercę. Śledztwo wykazało, iż zbrodnia była aktem zemsty. Zabity ksiądz mordercę kilkakrotnie strofował za niemoralne życie. Oburzyło go to do tego stopnia, iż postanowił zgładzić nienawistnego mu kapłana. Ksiądz pozostawił ośmiu drobnych dzieci.

Niegodziwy czyn. W Krautscheid na Renem zabiło kilku wyrostków swojego towarzysza, poczem zwłoki zanieśli na tor kolejowy, tak że je wkrótce tamtędy przejeżdżający pociąg zmiążdżył. Świadkiem tej zbrodni była także jakaś dziewczyna, która na miejscu ohydneho czynu zgubiła kapelusz, skutkiem czego wszystko się wydało. Kilku wyrostków już aresztowano.

Olbrymia żaba. W grocie Twardowskiego na Krzemionkach po Krakowem znaleziono niezwykłą żabę. Dorównywa ona wielkością żółwiowi i waży 35 funtów. Żaba ta budzi w Krakowie szczególną ciekawość.

W restauracyi.

— Kelner, ten bifsztyk jest mały i już cuchnie.

— Skoro cuchnie, to dziękuj Bogu że jest taki mały.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na ten kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc czy zimą, gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 9 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 411 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odzyw. starsze — m., III kl. lichy odz. 47—52 m. Jąłówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — m., IV kl. średnio odzyw. krowy i jał. 47—50 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 42—45 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 2129 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—72 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 64—68 m., III kl. słabsze ssaki 60 do 63 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1801 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—65 m., II kl. starsze skopy 58—62 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 50—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28 m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7707 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 52 m. o) serniki —; II kl. mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 42—43 marek.



4 robotników

przyjmie natychmiast. Płaca tygodniowa 16 marek. Kasę chorych i kasę na starość i kalectwo opłacam sam.

Leo Günther,
interes spedycyjny.

Wielka
olsztyńska fabryka
mebli
pędzona parą
G. Puttlitz

Główny skład, ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **mebli, luster i towarów wyściełanych** po bardzo tanich cenach. Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro**

Aptekarza E. Hammerschmidt'a
„Reform“,
zabijacz odcisków



usuwa prędko i bez bólu każdy odcisk i twardą skórę. Wiele uznają. Skład: **Berthold Milde**, drogeria, **P. Schirmacher**

Wielki skład tapetów, rozetów **sztukowych** w najnowszych wzorach, **Papierów do odtepiania** w różnych wzorach, **Krzyżów**, także pod szkłem, **FIGUR SWIETYCH**, polskich i niemieckich **książek do nabożeństwa**, **Rożańcy, świece, błogosławieństw domowych wielkich i małych obrazów**, itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.
A. Quednau, mistrz malarski w Olsztynie, ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.

Najlepsze
śledzie Matjes
poleca **S. Flatów**, ulica Prosta 23



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
roczny osobisty za-
kup na Węgrzech
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki**, Jopegasse nr. 521. nr. 22.

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Mój skład gotowych
pojazdów spacerowych,
jako i **wielki wybór**
pudeł wozowych i kół

w stanie surowym
polecam przy zachodzącej potrzebie.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Magazyn trumien
Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipszacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych

trumien metalowych i drewnianych

w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny**, przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

E. KUHNIGK
Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
**Tapety, farby, poko-
sty, (fyrnys), laki, pę-
dzle, szablony,**
Świece na ofiary.

Wapno chlorkowe,
Sodę do bielania,
Mydło do płókania,
Mydło terpentynowe,
Mydło zielone
po najtańszych cenach poleca
A. Black.

Kilku
pachołków kowalskich
przyjmie natychmiast
G. Reitzug, fabryka pojazdów
w Olsztynie, ulica Warszawska 25.

Świece ołtarzowe
Świece na ofiary
Świece na przyjęcia
tylko najlepszej dobroci, jak wiadomo, poleca po najtańszych cenach
A. Black.

2 do 3
pachołków kowalskich
przyjmie natychmiast na stałe zatrudnienie
R. Nitsch,
mistrz kowalski w Olsztynie,
Langgasse 22.

Wiele tysięcy
dachówek
(Biberschwaenze), dotychczasowe pokrycie dachu kościoła katolickiego ma tanio na sprzedaż
Zarząd kościelny.

Mam na sprzedaż pewną ilość najlepszych

kos

z lanej stali i wyprzedają tak aby je wyprzątnąć, dopóki są starczy, sztukę po 1,50 m.

P. Hirschberg,
Wartembork.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskie

wykonuje
wszelkie prace
drukarskie
jako to:
broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim

Świece

na ołtarze i do ofiar poleca od 60 fen. za sztukę począwszy we wszystkich wielkościach

P. Hirschberg
Wartembork.

Maszyny rolnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf” zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowymi zębami od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.
Centryfugi do zbierania śmietany
Młynki do śrótu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger”,
Grabie „Puck”,
Grabie „Tryumf”,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy placeniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.
F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazjum

Losy! Losy!

Losy **loteryi pieniężnej w Meissen**, ciągnięcie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100 tysięcy marek, dalej wygrane po 40 tysięcy, 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy itd. Cena losu 3 marki.

Losy **królowieckiej loteryi ogrodu zoologicznego**, ciągnięcie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, 1000 marek itd. Cena losu 1 marka. Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.”